

15 LAT KRABA. KRYZYS ZAKOŃCZY GRUDNIOWA DECYZJA PGZ?

PGZ zapowiada, że jeszcze w grudniu podejmie decyzję w sprawie dalszej produkcji Kraba. Po piętnastu latach od podpisania umowy licencyjnej do Wojska Polskiego wdrożono osiem haubic samobieźnych Krab, a dalsze zakupy są hamowane przez problemy z produkcją podwozi do systemów artyleryjskich tego typu.

- Okres kilkunastu lat na realizację tego rodzaju projektu to, łagodnie mówiąc, stanowczo za długo. Jeszcze w grudniu tego roku chcemy rozstrzygnąć, jaki model biznesowy zastosujemy w kontekście produkcji Krabów – deklaruje Wojciech Dąbrowski, Prezes Zarządu PGZ SA. Grupa nie ujawnia jednak żadnych szczegółów postanowień. Działaniom w celu pozyskania podwozi do haubic Krab poza zakładami Bumar-Łabędy ostro sprzeciwiają się przedstawiciele związków zawodowych. Trwają także negocjacje w sprawie modernizacji Leopardów.

W odpowiedzi na pytania Defence24.pl Wojciech Dąbrowski tłumaczy jakimi kryteriami będzie kierowała się Polska Grupa Zbrojeniowa podejmując decyzje ws. Kraba: *Po pierwsze, polska armia musi szybko otrzymać niezawodny sprzęt najwyższej jakości. Po drugie, przemysł obronny musi na tym skorzystać technologicznie. Po trzecie, pracownicy zatrudnieni w naszych spółkach muszą mieć zagwarantowaną pracę* – podkreśla Wojciech Dąbrowski. Te deklaracje wskazują, że prawdopodobnie władze Polskiej Grupy Zbrojeniowej zdecydują się na licencyjną produkcję podwozia pozyskanego od dostawcy zewnętrznego w polskich zakładach zbrojeniowych, co w założeniu ma umożliwić ochronę miejsc pracy. Jednak jaki zostanie ostateczny model przyjęty trudno dzisiaj przesądzić.

Program haubicy Krab to jeden z najistotniejszych projektów modernizacyjnych Wojsk Lądowych, gdyż ma dostarczyć armii mobilny środek oddziaływania ogniowego o skutecznym zasięgu około 40 kilometrów. Umowę licencyjną na brytyjskie wieże AS-90 z działem 155 mm o długości lufy 52 kalibrów podpisano w 1999 roku. Zostały one osadzone na produkowanym przez Bumar-Łabędy zmodyfikowanym podwoziu Samobieźnego Ustawiacza Min SUM-Kalina wykorzystującym komponenty czołgu PT-91 Twardy.

Do chwili obecnej dostarczono osiem armatohaubic zakontraktowanych w 2008 roku, choć plan przewidywał wdrożenie do służby 24 pojazdów do 2015 roku. W 2010 roku wykryto mikropęknięcia w strukturze kadłubów sześciu z ośmiu dostarczonych dział samobieźnych – wszystkich poza pierwszymi dwoma prototypami. Przyczyną było zawodorowanie blach, jednak nie udało się ustalić, czy odpowiedzialna była zła jakość materiału czy też błędy podczas obróbki i łączenia w zakładach Bumar-Łabędy.

Próbowano wykonać w zakładach Bumar-Łabędy nowe kadłuby ze sprawdzonego, zagranicznego materiału pod nadzorem technicznym HSW. Zgodnie z nieoficjalnymi informacjami, których nie potwierdza, ani też nie zaprzecza im żadna ze stron, zespawane w Gliwicach kadłuby z nowej stali wykazały wady wykluczające ich wykorzystanie.

Pomimo upływu 15 lat od podpisania umowy licencyjnej wciąż nie rozwiązano kwestii dostaw haubic samobieżnych Krab dla Wojska Polskiego. - *Dobra robota Huty Stalowa Wola jest niweczona przez nieudolność Bumar-Łabędy. Tam są aż trzy związki zawodowe, które szantażują politykami i strajkami. Wojsko weźmie podwozia które się rozsypuje? Które pęka? To oczywiste, że nie. Trzeba z partnerem zagranicznym dokończyć Kraba, który jest dla Wojsk Lądowych bardzo ważny, podkreślam to program strategiczny. Włożono za dużo pieniędzy, energii i pracy wielu podmiotów, żeby to zaprzepaścić.* - podkreśla w rozmowie z Defence24.pl gen. Waldemar Skrzypczak.

Podwozia z Korei? Związki mówią: Nie

We wrześniu Rzeczpospolita poinformowała o prowadzeniu rozmów odnośnie ewentualnego zakupu podwozi do Krabów od Samsung Techwin. Z nieoficjalnych informacji wynika, że południowokoreański koncern deklaruje gotowość dostarczenia prototypu podwozia zdolnego do prób państwowych w pierwszym półroczu 2015.

Zapowiedzi pozyskania podwozi u innego wykonawcy wywołują jednak ostry sprzeciw przedstawicieli związków zawodowych z gliwickich zakładów Bumar-Łabędy. Przewodniczący NSZZ Solidarność Zdzisław Goliszewski podkreślił w rozmowie z Defence24.pl, że o pozyskaniu podwozi w Korei „nie można myśleć” w trakcie prowadzenia prac. Przewodniczący podkreśla, że załoga rozpocznie protest jeżeli dojdzie do niekorzystnych zmian dla Łabęd w programie Kraba - *Pisaliśmy do min. Mroczka, do MON-u, że w trakcie prowadzenia prac nie można myśleć o zamówieniu podwozi w Korei. Będziemy dalej protestować* - deklaruje Goliszewski.

Goliszewskiemu wtóruje zarząd Związku Zawodowego Przemysłu Elektromaszynowego w Bumar - Łabędy. W przesłanym do redakcji Defence24.pl oświadczeniu czytamy: *Związki Zawodowe działające w ZM "BUMAR - Łabędy" S.A. wyrażają swoje oburzenie i niezadowolenie zapowiedzią zakupu armatohaubic KRAB poza granicami naszego kraju np.: w Korei. (...) Załoga naszej Spółki jest sfrustrowana rozwojem takiego stanu rzeczy. Nie unikniemy protestów, nagłaśniania w mediach naszych problemów i będziemy bronić miejsc pracy oraz zakładu.*

W bardzo krytycznym tonie na zarzuty związkowców odpowiada gen. Skrzypczak, który podkreśla, że całym zamieszaniu ws. Kraba zapomina się o tym, że kolejny rok armia nie dostaje potrzebnego sprzętu. - *Tyle razy dawano Łabędom szansę, ale oni przez te lata udowodnili, że nie mają kompetencji. Chodzi tylko o to by mieć pracę, a nie o to by skończyć cały program.* - mówił gen. Waldemar Skrzypczak.

Wiceminister grozi zerwaniem kontraktu

Podczas posiedzenia Sejmu 6 listopada Sekretarz stanu w MON Czesław Mroczek określił program armatohaubic jako „niezwykle ważny” dla polskich Sił Zbrojnych, grożąc jednocześnie zerwaniem umowy w wypadku dalszych opóźnień. - *Nie będę tolerował sytuacji, jaką mamy. (...) W związku z tym wzywam wykonawcę głównego do dostarczenia projektu i oceniam realizację tego produktu albo będziemy rozwiązywali umowę.* - mówił wiceminister Czesław Mroczek.

W imieniu Bumar Łabędy w trakcie posiedzenia Sejmu wypowiedział się poseł Jerzy Sądziel. W jego opinii zakup podwozi do Krabów za granicą „nie przyspieszy” wprowadzenia haubic do Wojska Polskiego, zagrażając jednocześnie miejscom pracy w zakładach należących do krajowego przemysłu zbrojeniowego.

W dość ostrych słowach odpowiedział wiceminister Mroczek. Wskazał, że podwozia wykazują „ciągłe usterki”, a Huta Stalowa Wola oświadczyła, że nie będzie możliwości dostawy armatohaubic z podwoziami dostarczonymi przez zakłady Bumar-Łabędy. - *W związku z tym jeszcze raz chcę*

powtórzyć: przyszłość zakładu wyznaczają produkty, które mogą być sprzedane. – zakończył Mroczek

Leopardy pojedą do Gliwic?

Minister Mroczek podczas tego samego posiedzenia Sejmu przypomniał, że zakłady Bumar-Łabędy biorą udział w realizacji innych prac związanych z modernizacją techniczną Wojska Polskiego. Oceniając możliwości zakładu podkreślił, że mają one szansę uczestniczyć między innymi w procesie modyfikacji pozyskanych z nadwyżek Bundeswehry czołgów podstawowych Leopard 2A4.

Generał Waldemar Skrzypczak poddaje w wątpliwość kompetencje Łabęd do samodzielnej modernizacji Leopardów, a sprawa wygląda „podobnie” jak w wypadku armatohaubic Krab. W opinii byłego dowódcy Wojsk Lądowych przedstawiciele gliwickich zakładów nie mogą decydować o strategicznych programach modernizacyjnych. - *Tutaj podobnie sprawa wygląda jak z Krabem. Łabędy mówią teraz, że chcą robić wszystko sami, a nie współpracować z innymi zakładami. W moim przekonaniu sami nie robią nic. Po pierwsze dlatego, że na dzisiaj nie mają żadnych kompetencji, ani technologii. Przy skomplikowanych remontach i modernizacji Leopardów ważne jest doświadczenie, wiedza i pozyskana dokumentacja. W tych kwestiach jest po prostu bardzo źle. Co gorsza nie zrobiono nic, aby te kompetencje pozyskać.*

Zdaniem Skrzypczaka może to doprowadzić do sytuacji, w której główną rolę w modernizacji Leopardów odegra niemiecki koncern Krauss-Maffei Wegmann, z uwagi na słabość polskich partnerów. - *Niestety, ale Niemcom bardzo pasuje stanowisko Bumar-Łabędy, związków zawodowych. W tej sytuacji Krauss-Maffei Wegmann będzie głównym graczem, zrobi modernizację u siebie, swoją technologią i swoimi siłami. Ten negatywny scenariusz może się zrealizować jeżeli dyktować warunki będzie jedna strona.* – podkreśla generał Skrzypczak. Warto podkreślić, że w sprawie modernizacji Leopardów MON podjął decyzję o rozpoczęciu negocjacji tylko z jednym podmiotem zagranicznym co spowodowało „uszczywnienie” strony niemieckiej.

Na niechęć do współpracy z partnerami przemysłowymi wskazuje również wypowiedź przedstawiciela NSZZ Solidarność Zdzisława Goliszewskiego, który podkreślił, że związkowcy „nie zgadzają się, aby w Poznaniu powstał nowy byt, zakład produkcji i modernizacji sprzętu pancernego”. W podobnym tonie wypowiadał się poseł Jerzy Sądziel: *Chcę dodać, że kontrakt na modernizację czołgów Leopard miały mieć w całości Zakłady Mechaniczne Bumar-Łabędy. Okazuje się, że dostaną tylko połowę kontraktu. Drugą połowę mają wziąć wojskowe zakłady w Poznaniu.* Decyzje w sprawie modernizacji Leopardów mogą zapaść także jeszcze w 2014 r.

Pancerne problemy rozwiąże PGZ?

Politycy, wojskowi oraz przedstawiciele polskiego przemysłu obronnego wskazują, że produkcja haubic Krab oraz modernizacja Leopardów to kluczowe programy dla zbrojeniówki na najbliższe lata. Dalsze utrzymywanie się sytuacji, w której ze względu na jednego z kooperantów zatrzymywana jest realizacja programu szkodzi całemu krajowemu przemysłowi obronemu i przede wszystkim armii – jego głównego klienta i jednocześnie partnera.

Deklaracja prezesa Wojciecha Dąbrowskiego o podjęciu rozstrzygających decyzji ws. Kraba jeszcze w 2014 dobrze rokuje na przyszłość całej grupy. - *Polska Grupa Zbrojeniowa powstała między innymi właśnie po to, by zrobić porządek w branży i rozwiązać tego typu problemy* – podkreśla Dąbrowski. Jeżeli te wypowiedzi zostaną poparte skutecznymi decyzjami w celu rozwiązania problemu Kraba – węzła gordyjskiego polskiej zbrojeniówki, PGZ zaliczy wielki sukces na starcie swojej działalności.

To właśnie powstała w 2014 roku Grupa jest jedynym podmiotem, który może uporządkować relacje na linii przemysł, MON i wojsko. Od jej skuteczności będzie zależeć wiele strategicznych projektów

rozpoczętego przed dwoma laty programu modernizacji Sił Zbrojnych w tym m.in. modernizacja Leopardów. Czy PGZ podoła wyzwaniom? Czas pokaże. Ważne, żeby miała siłę do skutecznego zarządzania projektami, które są blokowane - z różnych powodów - ale dotychczas bez konsekwencji. MON pozostawał bez niezbędnego sprzętu, a przemysł trwał ze swoim produktem w nieskończoność finansowanym jako projekt, prototyp, demonstrator...

Jędrzej Graf, Juliusz Sabak